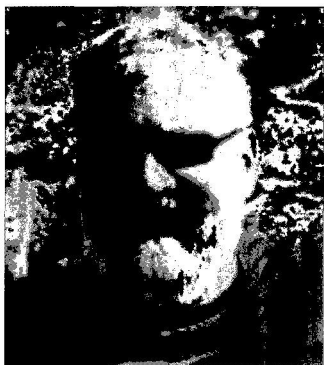


## Polski dokumentalista naszych czasów



„Kraj bez filmu dokumentalnego jest jak rodzina bez albumu fotografii” – to powiedzenie chilijskiego dokumentalisty Patricio Guzmána długo widniało jako motto strony internetowej European Documentary Network, organizacji europejskich dokumentalistów. Nie sposób odmówić mu słuszności. Czy jednak portretowanie wydarzeń to najważniejsza cecha filmu dokumentalnego pod koniec pierwszej dekady XXI wieku, czy tego właśnie od dokumentu najczęściej oczekujemy? Sprawa wydaje się bardziej skomplikowana. Kamera i komputer z oprogramowaniem do montażu są dziś tak łatwo dostępne, że trudno sobie wyobrazić ważne

wydarzenie, które nie zostałyby sfilmowane. Światowe zasoby audiowizualne rozrastają się w szybkim tempie, nie ma możliwości, by nad nimi zapanować, by zorientować się, co zawierają. Łatwość umieszczania dowolnie montowanych materiałów na bezpłatnych serwerach – bez oglądania się na prawo autorskie – zaspokaja potrzebę dzielenia się nimi odczuwaną przez ich twórców. Wylimitowane zostaje pojęcie publiczności. Użytkownik mediów jest ogniwem interaktywnego procesu odbioru, może oglądany materiał przetwarzać i udostępniać następnym użytkownikom. Traci też sens podział na gatunki – formy dokumentalne można bez przeszkód mieszać z fabularnymi.

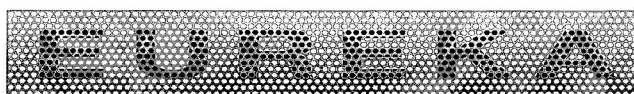
Działania te mają niewielki związek ze sztuką filmową. Dlatego też artystyczny film dokumentalny pozostaje domeną profesjonalistów. Następuje przy tym coraz większy rozdzźwięk pomiędzy oczekiwaniami festiwalowego widza-znawcy i estetyką odbioru ukształtowaną przez procesy opisane wyżej. Nieuchronne wydaje się w najbliższych latach zwycięstwo tej estetyki w popularnych kanałach telewizyjnych. Oznacza to, że będą one coraz rzadziej współfinansować artystyczny, wysokobudżetowy dokument, ograniczając się do realizacji reportaży lub filmów dokumentalnych dających szansę na wysoką oglądalność. „Zapomnijcie o waszych festiwalach – krzychał do uczestników prezentacji projektów dokumentalnych w Rydze w październiku 2008 roku znany redaktor BBC – róbcie filmy dla normalnych ludzi”.

Pozostaje otwartym pytanie, czy w Polsce znajdują się wystarczające źródła finansowania artystycznego dokumentu niezależne od TVP, która będzie podlegać tym samym regułom co inne telewizje i Polski Instytut Sztuki Filmowej, który nie może dotować produkcji w 100%. Dziś wydaje się to mało prawdopodobne, jednak wiele zależy od rozwoju rynku, na który wpływ mają potencjalni widzowie i działający na nim profesjonaliści. Nie wydaje się, by widzów, którzy zechcą płacić za oglądanie filmów dokumentalnych, było w tej chwili w Polsce dużo, a to dla nich można by powołać do życia nowe płatne kanały tematyczne i to oni mogliby wspomóc inne formy płatnej dystrybucji (kino, dvd, internet, VoD). Polscy dokumentaliści nie są też na tyle mocni i zintegrowani, by stworzyć lobby skutecznie wywierające naciski na państwowych czy samorządowych decydentów, by przeznaczali oni większe kwoty na produkcję dokumentalną. Można jeszcze szukać finansowania za granicą – jednak konkurencja jest silna, pieniędzy coraz mniej, poza tym trzeba decydować się na ryzykowne inwestycje w marketing - wobec tego mało komu się udaje.

Zapisuję te uwagi z perspektywy producenta filmów dokumentalnych, które w ostatnich latach były pokazywane i nagradzane na festiwalach w kilkudziesięciu krajach (z których ponad 20 odwiedziłem), były wobec tego konfrontowane ze światową produkcją w tej dziedzinie. A także z perspektywy reżysera jednego filmu, prezentowanego w 33 krajach, i wykładowcy uniwersyteckiego, chłonnącego medialne potrzeby i pomysły studentów. Jestem pewny – dla polskiego dokumentalisty najbliższe lata będą czasem marnym. Czy to zmienia jego powinność wobec świata? Na pewno nie.

By jednak pozostać w kręgu rzeczy istotnych, trzeba płynąć dalej.

Krzysztof Kopczyński  
[www.eurekamedia.info](http://www.eurekamedia.info)



**MEDIA**

Firma Eureka Media jest jednym z producentów filmów dokumentalnych w Polsce, laureatem nagrody dla Najlepszego Producenta Polskich Filmów Dokumentalnych w Polsce w 2006 i 2007 roku. Festiwal Antropologii Wizualnej ASPEKTY miał przyjemność pokazywać niektóre z filmów wyprodukowanych przez Eureka Media podczas swojej drugiej edycji.

Źródło: katalog Festiwalu Antropologii Wizualnej ASPEKTY, Toruń 2009